

W gołębniku, na kurniku mieszkał bardzo stary gołąb. Miał tyle lat, że nikt nawet nie pamiętał ile. Gołąb Staruszek był już prawie ślepy i prawie nie mógł już latać, za to potrafił pięknie opowiadać. Któregoś dnia przyleciał do niego taki młody, jeszcze do końca nieopierzony, gołąbek i zapytał go:

- Gołębiu Staruszk, ty znasz życie jak mało kto, a ja szukam szczęścia. Powiedz mi, Gołębiu Staruszk, gdzie można znaleźć to szczęście?

- Oj, trudne pytania zadajesz, bardzo trudne pytania - zamyślił się stary gołąb - Ja ci powiem tak. Jak byłem młody, to też szukałem szczęścia. Oj, szukałem tego szczęścia. Szukałem jak szalony. Szukałem dniami i nocami. Nocami i dniami. Za siedmioma górami i za siedmioma rzekami.

- I co? I co?

- I niestety nigdzie nie mogłem go znaleźć. Tak myślałem sobie, że przecież to szczęście gdzieś musi być. Ale niechybnie musiało się przede mną gdzieś schować. Dlatego obiecałem sobie, że je znajdę. Tylko gdzie je znaleźć? I tak główkowałem i główkowałem i im bardziej główkowałem, tym bardziej byłem nieszczęśliwy. Więc postanowiłem go naprawdę poszukać. Pomyślałem, że to szczęście musi być gdzieś hen, daleko. Za horyzontem. Wyleciałem więc z naszego pięknego, polskiego gołębnika i poleciałem przed siebie. Do Afryki. I jak tak leciałem i leciałem to ziemia była inna ale jakby ta sama i woda była inna ale jakby ta sama i Słońce było inne ale jakby takie same i powietrze było inne ale jakby takie same. I wszystko było inne ale jakby takie same. I leciałem i leciałem i muszę ci powiedzieć, że cały czas jak tak leciałem przed siebie, to czułem się szczęśliwy. Szczęśliwy i wreszcie wolny. I im bardziej się zbliżałem do Afryki, tym bardziej byłem szczęśliwy. Pamiętam dobrze ten moment, jak po wielu dniach lotu ujrzałem wreszcie z daleka Czarny Łąd. Wtedy to poczułem nawet przez moment taki przypływ szczęścia. I jak wreszcie doleciałem do Afryki, to byłem bardziej szczęśliwy, niż gdy wylatywałem z gołębnika. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście musi być w takim razie w Afryce. I byłem pewny, że je tam znajdę. I szukałem tego szczęścia w Afryce i szukałem i nie mogłem go znaleźć. A im dłużej szukałem, tym mniej byłem szczęśliwy. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście to chyba jednak nie jest w Afryce, tylko gdzie indziej. Gdzieś dalej. No to poleciałem dalej - przed siebie. Za wielką wodę. Do Ameryki. I jak tak leciałem to ziemia była inna ale jakby ta sama i woda była inna ale jakby ta sama i Słońce było inne ale jakby takie same i powietrze było inne ale jakby takie same. I wszystko było inne ale jakby takie same. I leciałem i leciałem i muszę ci powiedzieć, że cały czas jak tak leciałem przed siebie, to czułem się szczęśliwy. Szczęśliwy i wolny. I im bardziej się zbliżałem do Ameryki, tym bardziej byłem szczęśliwy. Pamiętam dobrze ten moment, jak po wielu dniach lotu nad bezkresnym oceanem ujrzałem wreszcie z daleka wybrzeże Ameryki. Wtedy to poczułem nawet przez moment taki przypływ szczęścia. I jak wreszcie doleciałem do Ameryki, to byłem bardziej szczęśliwy, niż gdy wylatywałem z Afryki. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście musi być w takim razie w Ameryce. I byłem pewny, że je tam znajdę. I szukałem tego szczęścia w obu Amerykach i szukałem i nie mogłem go znaleźć. A im dłużej szukałem, tym mniej byłem szczęśliwy. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście to chyba jednak nie jest w Ameryce, tylko gdzie indziej. Gdzieś dalej. No to poleciałem dalej - przed siebie. Do Australii. I jak tak leciałem to ziemia była inna ale jakby ta sama i woda była inna ale jakby ta sama i Słońce było inne ale jakby takie same i powietrze było inne ale jakby takie same. I wszystko było inne ale jakby takie same. I leciałem i leciałem i muszę ci powiedzieć, że cały czas jak tak leciałem przed siebie, to czułem się szczęśliwy. Szczęśliwy i wolny. I im bardziej się zbliżałem do Australii, tym bardziej byłem szczęśliwy. Pamiętam dobrze ten moment, jak po wielu dniach lotu nad bezkresnym oceanem ujrzałem wreszcie z daleka wybrzeże Australii. Wtedy to poczułem nawet przez moment taki przypływ szczęścia. I jak wreszcie doleciałem do Australii, to byłem bardziej szczęśliwy, niż gdy wylatywałem z Ameryki. Więc

pomyślałem sobie, że to szczęście musi być w takim razie w Australii. I byłem pewny, że je tam znajdę. I szukałem tego szczęścia w Australii i szukałem i nie mogłem go znaleźć. A im dłużej szukałem, tym mniej byłem szczęśliwy. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście to chyba jednak nie jest w Australii, tylko gdzie indziej. Gdzieś dalej. No to poleciałem dalej - przed siebie. Do Azji. I jak tak leciałem to ziemia była inna ale jakby ta sama i woda była inna ale jakby ta sama i Słońce było inne ale jakby takie same i powietrze było inne ale jakby takie same. I wszystko było inne ale jakby takie same. I leciałem i leciałem i muszę ci powiedzieć, że cały czas jak tak leciałem przed siebie, to czułem się szczęśliwy. Szczęśliwy i wolny. I im bardziej się zbliżałem do Azji, tym bardziej byłem szczęśliwy. Pamiętam dobrze ten moment, jak po długim locie nad bezkresnym oceanem ujrzałem wreszcie z daleka wybrzeże Azji. Wtedy to poczułem nawet przez moment taki przypływ szczęścia. I jak wreszcie doleciałem do Azji, to byłem bardziej szczęśliwy, niż gdy wylatywałem z Australii. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście musi być w takim razie w Azji. I byłem pewny, że je tam znajdę. I szukałem tego szczęścia w Azji i szukałem i nie mogłem go znaleźć. A im dłużej szukałem, tym mniej byłem szczęśliwy. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście to chyba jednak nie jest w Azji, tylko gdzie indziej. Gdzieś dalej. No to poleciałem dalej - przed siebie. Do Europy. I jak tak leciałem to ziemia była inna ale jakby ta sama i woda była inna ale jakby ta sama i Słońce było inne ale jakby takie same i powietrze było inne ale jakby takie same. I wszystko było inne ale jakby takie same. I leciałem i leciałem i muszę ci powiedzieć, że cały czas jak tak leciałem przed siebie, to czułem się szczęśliwy. Szczęśliwy i wolny. I im bardziej się zbliżałem do Europy, tym bardziej byłem szczęśliwy. Pamiętam dobrze ten moment, jak po wielu dniach lotu nad bezkresną przestrzenią ujrzałem wreszcie Europę. Wtedy to poczułem nawet przez moment taki przypływ szczęścia. I jak wreszcie doleciałem do Europy, to byłem bardziej szczęśliwy, niż gdy wylatywałem z Azji. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście musi być w takim razie w Europie. I byłem pewny, że je tam znajdę. I szukałem tego szczęścia w Europie i szukałem i nie mogłem go znaleźć. A im dłużej szukałem, tym mniej byłem szczęśliwy. Więc pomyślałem sobie, że to szczęście to chyba jednak nie jest w Europie, tylko gdzie indziej. Gdzieś dalej. Tylko gdzie, jak obleciałem już całą kulę ziemską dookoła? I jak się tak zastanawiałem i zastanawiałem to pomyślałem sobie, że skoro jestem już w Europie, to odwiedzę nasz gołębnik. I pamiętam, że jak tylko o tym pomyślałem, to od razu poczułem się szczęśliwszy. Wyleciałem z ciemnego lasu w bezkresną przestrzeń jasnego nieba. I jak tak leciałem i cały czas leciałem w pełnym Słońcu, to czułem się naprawdę szczęśliwy. Naprawdę szczęśliwy i wolny. I im bardziej się zbliżałem do naszego gołębnika, tym bardziej byłem szczęśliwy. Pamiętam dobrze ten moment, jak po długim locie ujrzałem wreszcie z daleka nasz gołębnik. Wtedy to poczułem taki naprawdę wielki przypływ ogromnego szczęścia. I jak w końcu doleciałem do naszego gołębnika, to byłem o wiele bardziej szczęśliwszy, niż gdy wylatywałem z poprzedniego miejsca. I wtedy sobie pomyślałem, że to prawdziwe szczęście to musi być w takim razie w naszym gołębniku. Bo chociaż, jak leciałem, to wszystko dookoła się zmieniał to ja i tak pozostawałem jakby niezmiennym. I mi się wydawało, że byłem innym ale byłem w zasadzie taki sam. I byłem bardziej szczęśliwy i starszy i mądrzejszy ale czułem się jakbym właściwie nigdy nie opuścił gołębnika. Tylko dlaczego ja tego wcześniej nie zauważyłem? Dlaczego musiałem oblecieć całą Ziemię dookoła, żeby to dostrzec? I wtedy sobie pomyślałem, że zawsze wydaje nam się, że szczęście jest tam, gdzie nas nie ma. Że szczęście jest zawsze gdzie indziej. Gdzieś dalej. Za horyzontem. Ale jeżeli nie odbędziemy dużo ważniejszej podróży - wewnętrznej, to choćbyśmy cały świat zlecieli i tak nie znajdziemy szczęścia. Jeżeli nie znajdziemy szczęścia w sobie, to nigdzie go nie znajdziemy. W końcu, jak to mówią: szczęście jest tam, gdzie jest twój dom. I wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

piotrbulak, dodano 31.10.2008 22:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.